

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D E F

Poznań, czwartek 24 marca 1949 r.

Nr 12 (95)

ROBOTNICY I CHŁOPI WIELKOPOLSCY

witają z zadowoleniem oświadczenie Rządu

w sprawie stosunków z Kościołem

Masowe wiece i zebrania w fabrykach i gromadach

Oświadczenie rządu Rzeczypospolitej w sprawie uregulowania stosunków między Państwem, a Kościołem wywołało natychmiastowy oddźwięk w masach robotniczych. Na dziedzińcach zakładów pracy w woj. poznańskim odbyły się masowe zebrania załóg fabrycznych, na których oświadczenie Rządu było żywo dyskutowane. Podobne zebrania odbyły się również w niektórych gromadach wiejskich naszego województwa.

Wszędzie robotnicy i chłopcy witali oświadczenie Rządu z wielkim zadowoleniem, podkreślając, że jest ono dowodem szczerego i otwartego stosunku władz państwowych do Kościoła. Jednocześnie potępione zostały ostro spotykane ostatnio coraz częściej wrogie Polsce Ludowej wystąpienia reakcyjnej części kleru.

Oto przebieg niektórych zebrania:

ZAKŁADY CEGIELSKIEGO

Burzliwym oklaskami przyjęła załoga Cegielskiego, zebrana w wielkiej sali stołowej, referat wygłoszony przez tow. Hetmańską. W dyskusji zabierało głos wielu robotników.

Ob. Paszkowski, który kilkanaście lat spędził na Zachodzie, przytoczył jako przykład Francję, gdzie już dawno oddzielono kościół od państwa. „My nie chcemy, żeby ksiądz uczył nas polityki, od tego są partie polityczne. Ksiądz powinien jedynie uczyć religii” — oświadczył stary działacz robotniczy.

„W czasie gdy hitlerowscy oprawcy mordowali w obozach koncentracyjnych Polaków, ze strony Watykanu nie padło ani jedno słowo potępienia. Dziś papież znów próbuje brać w obronę niemieckich rewizjonistów, judząc ich przeciwko naszym granicom zachodnim” — stwierdził tow. Pinczak, omawiając niechlubną rolę jaką odegrał papież wobec narodu polskiego.

WARSZATY KOLEJOWE

W obszernej sali Warsztatów Kolejowych w Poznaniu zebrano się ponad 1500 pracowników. Wiele osób wysłuchało referatu stojąc na ulicy. Słowa prelegenta przyjmowane były z dużym zainteresowaniem. Zainteresowaniu temu dali kolejarzy-warsztatowcy wyraz w dyskusji. „Żadamy, by kler nie wtrącał się do polityki, chcemy by dzieci nasze wychowywali ludzie związani z klasą robotniczą” — oświadczył ob. Lewandowski. Ostro potępił w swoim wystąpieniu działalność reakcyjnej części kleru tow. Mańczak. Niektórzy księża — powiedział on — żyjąc w dobrobycie, nie rozumieją walki klasy robotniczej o szybką odbudowę kraju i wzmocnienie produkcji”.

Produkujemy skrzynki na eksport

OLSZTYN. Państwowa Fabryka wyrobów drzewnych w Dobrym Mieście (woj. olsztyński) eksportuje skrzynki do opakowań. Pierwszą partię skrzynek w ilości kilku tysięcy sztuk wysłano do Turcji.

Podobne masowe zebrania odbyły się wczoraj w stołowie MPKE oraz w świetlicy Zakładów Siły, Światła i Wody. Brało w nich udział ponad 1000 pracowników przedsiębiorstw miejskich.

OSTRÓW

W olbrzymiej sali Warsztatów Wagonowych zebrano się ponad 2.000 kolejarzy. Burzliwym oklaskami przyjęli zebrani rezolucję, domagającą się od kleru zaprzestania wrogiej działalności, skierowanej przeciwko państwu ludowemu.

POLSKA WIELKA

W zebraniu wzięła udział cała pierwsza zmiana, w tym 400 kobiet. Żywo oklaskiwali zebrani wystąpienie bezpartyjnej robotnicy ob. Władysławy Ciszewskiej, która stwierdziła, że niektórzy reakcyjni księża żerują na zafananiu i niedostatecznym wyrobieniu mas chłopskich, podjudzając je niejednokrotnie przeciwko państwu ludowemu. W ożywionej dyskusji zabierali m. in. głos stróż fabryczny tow. Biczek oraz robotnik tow. Walczak. Stwierdzili oni,

że oświadczenie Rządu przyjęła polska klasa robotnicza z wielkim zadowoleniem. „Oświadczenie to jasno sprecyzowało stanowisko Rządu i za dało kłam wrogiemu propagandzie, która usiłuje szerzyć plotki o rzekomym prześladowaniu kleru w Polsce” — oświadczył tow. Biczek.

CO MÓWIĄ CHŁOPI Z MIELESZYNA, PRZYSIEKI I KOBYLICY

W gminie Mieleszyn w pow. gnieźnieńskim zebrali się chłopcy z sąsiednich gromad Przysieki i Kobylicy. Referat wysłuchany został z wielką uwagą. W dyskusji zabierali głos m. in. ob. Nowak i Lipeczki. Ten ostatni oświadczył: „W kościele chcemy się modlić, a nie słuchać kazań, nie mających nic wspólnego ze słowem Bożym. Ob. Lipeczki zakończył swoje wystąpienie słowami: „Wszystcy jak tu jesteśmy na sali wierzymy w jednego Boga, chcemy jednak, by nam księża nie przeszkadzali w budowaniu nowej Polski, wolnej od wyzysku człowieka przez człowieka, Polski Socjalistycznej”.

RZEMIOSŁO WIELKOPOLSKIE SOLIDARYZUJE SIĘ Z OŚWIADCZENIEM RZĄDU

„Rzemiosło wielkopolskie, które w masie swej jest katolickie i wierzące, solidaryzuje się z oświadczeniem ministra

Wolskiego, w sprawie stosunków pomiędzy Państwem, a Kościołem. Rzemiosło wielkopolskie potępia tych wszystkich, spośród kleru katolickiego, którzy uprawiają działalność wrogą dla ustroju Państwa Polskiego, a tym samym szkodliwą dla całego naszego Narodu”.

Zakończenie Krajowej Narady Oszczędnościowej

Nigdy jeszcze tak szybko nie rosła gospodarka polska jak w Polsce Ludowej

CZESŁAW MICHAŁEK Z ZAKŁADÓW H. CEGIELSKI

dzięki racjonalizacji oszczędza 2,2 mil. złotych rocznie

W drugim dniu obrad Krajowej Narady Oszczędnościowej, w dyskusji zabierali głos przedstawiciele poszczególnych dziedzin życia gospodarczego. Między innymi minister administracji Wolski w imieniu pracowników administracji złożył zobowiązanie zaoszczędzenia 800 mil. zł. Następnie długi szereg przodowników pracy wskazuje na możliwości przeprowa-

dzenia dalszej racjonalizacji pracy.

Gorącymi oklaskami uczestnicy Narady witają Czesława Michałka z Zakładów Cegielskiego, ośmiokrotnego przodownika pracy i racjonalizatora. Obecnie po przeprowadzeniu nowych norm zdołał doprowadzić swoją wydajność do rekordu wskazanika 369,7 proc.

Dzięki racjonalizacji pracy, gdy dawniej 7 ludzi zużywało w ciągu miesiąca 234 butle tlenku, produkując 28.600 kompletów, obecnie jeden człowiek, Czesław Michałek daje w tym samym czasie 23.100 kompletów, zużywając zaledwie 60 butli tlenku, co przynosi oszczędność 2,2 miliona zł rocznie.

My, Cegielszczacy — mówi wśród oklasków Czesław Michałek — bierzemy masowo udział we współzawodnictwie nie tylko dlatego, że widzimy w nim drogę do zwiększenia zarobków, ale też i dlatego, że widzimy w tym ruchu nową, lepszą, socjalistyczną formę pracy.

Długo niemiłkającą burzą oklasków witają zgromadzeni min. Hilarego Minca, który za biera głos dla podsumowania dyskusji.

Mówca wbrew wrogiemu propagandzie — stwierdza, że — rzeczywiste wypłaty zarobków wzrosły już w styczniu o 21 proc. do 53,5 proc. po czym rosy dalej. Żywo reagują zebrani na słowa głoszące o masowym przekraczaniu nowych norm, o stabilizacji cen i o utrzymaniu obiegu banknotów na właściwym poziomie.

Z uwaga słuchają zebrani analizy źródeł niedomagań niektórych działów gospodarki. Min. Minc mówi o zachwianiu równowagi rynkowej na odcinku mięsa i tłuszczu, które tłumaczy się w dużej mierze dodatkowym zjawiskiem wzrostu konsumpcji światła pracy. W systemie kapitalistycznym następowała w takiej sytuacji zwyż-

ka cen i ograniczenie spożycia do wąskiej warstwy uprzywilejowanych. „Myślimy na tę drogę nie weszli!” — stwierdza min. Minc wśród burzliwych oklasków. Entuzjazm wybuchł, gdy min. Minc przedstawia potrzeby naszej, gwałtownie rosnącej gospodarki. Woła ona: „Daj więcej stali, daj więcej mięsa, daj więcej tkanin, daj więcej żywności, daj więcej mieszkań. Nigdy jeszcze tak szybko nie rosła gospodarka polska jak w Polsce Ludowej.”

Następnie poseł Blinowski odczytuje projekt rezolucji Krajowej Narady Oszczędnościowej. Rezolucja wskazując liczne niewyżyskane jeszcze rezerwy gospodarcze, wzywa cały kraj do walki o przedterminowe wykonanie planu i o realizację zadań oszczędnościowych na rok 1949. Długotrwa-lymi oklaskami przyjmują uczestnicy Narady rezolucję.

Przewodniczący KCZZ, Ochab, zgłasza w imieniu Prezydium projekt depezy do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta. Zebrani gorącymi, długo niemiłkającymi oklaskami manifestują uczucia dla Głowy Państwa.

Przewodniczący życzy wszystkim obecnym na Naradzie sukcesów w codziennej pracy dla dobra mas pracujących i zamyka obrady.

Rozbrzmiewa bojowa pieśń proletariatu „Międzynarodówka”.

Woj. poznańskie najwięcej wpłaciło

na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej

WARSZAWA. Z całego kraju napływają meldunki o realizacji wpłat na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej. Na pierwsze miejsce pod tym względem wysunęło się woj. poznańskie, które zebrало dotąd 333 mil. zł., oraz woj. śląskie (311 mil.). Dalsze miejsce zajęło woj. krakowskie, realizując w tym samym czasie kwotę 233 mil. zł. Z dużych miast na czoło wysunęła się Warszawa, osiągając sumę 223 mil. zł., a wyprzedzając tym samym Łódź, która zrealizowała 188 milionów zł.

Kierownicy świetlic z całej Wielkopolski gośćmi w Zakładach H. Cegielski

Celem nawiązania współpracy kulturalno-oświatowej pomiędzy robotnikami rolnymi i fabrycznymi, w dniu wczorajszym w stołowie fabryki H. Cegielskiego rozpoczął dwudniowe obrady zjazd działaczy oświatowych z całej Wielkopolski. Przybyli kierownicy świetlic Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych, nauczyciele wiejskiej, oraz członkowie kierownictwa placówek kulturalnych z terenu.

Zjazd rozpoczął obrady pod hasłem współpracy świetlic fabrycznych z ośrodkami wiejskimi.

Zjazd zagał przedstawiciel OKZZ tow. Bartczak, witając przybyłych tow. Cieślukowską z KCZZ tow. Matynię z KW PZPR, szefa administracji Zakładów H. Cegielskiego Wiecheć, przewodniczącego Rady Zakładowej HCP Paszkowiaka oraz przedstawicieli Zw. Sam.

Chł. i Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych.

Trzeciwy referat polityczny wygłosił przedstawiciel KW PZPR tow. Matynia, po czym tow. Cieślukowska omówiła możliwości współpracy kulturalnej świetlic fabrycznych i wiejskich.

Po wystęпах amatorskich zespołów artystycznych sekcji scenicznej H. Cegielskiego oraz chóru Zw. Robotników i Pracowników Rolnych, zebrani otrzymali bezpłatnie bilety do opery na „Eugeniusza Onieginę”.

Zjazd obradować będzie jeszcze w dniu dzisiejszym. Treść konferencji podamy w następnym numerze.

50 000 złotych na Dom Chłopa w Poznaniu

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Duszniakach Wlkp. zebrala na Dom Chłopa w Poznaniu 50 tys. zł. Śladem tej spółdzielni powinien iść inne, a zwłaszcza te, które wykazują zupełną obojętność i bierność w tej sprawie, nie zebrały na ten cel ani złotych, (bia)

187 procent normy wykonał tow. Fr. Kolanos z TOR-u w Międzychodzie

Warszaty Technicznej Obsługi Rolnictwa powiatu Międzychodzkiego należą do rzędu tych, które nawet pomimo trudności nie tylko wykonują swe plany, lecz je przekraczają. Plan na pierwszy kwartał roku 1949 wykonano bowiem już w dniu 26 lutego. W okresie tym wyremontowano 16 przewidzianych planem traktorów oraz 3 nieprzewidziane w planie pracy warsztatów. W marcu br. załoga przystąpiła do robót popaplanowych tj. remontu 4 traktorów oraz 2 przegladów polowych. Osiągnięcia te to zasługa całej załogi, w pierwszym jednak rzędzie pro-

downików pracy, których w szaty na 40 pracowników posiadają 7. Najlepszymi z nich to towarzysze partyjni Franciszek Kolanos, tokarz, który wykonał w styczniu i lutym 187 proc. normy, Bernard Białkowski, brygadier i monter traktorowy — 163 proc., Stefan Szyler, monter traktorowy — 160 proc., i bezpartyjny Piotr Figlarz — 156 proc. Spośród młodszych pracowników na czołowe miejsce wybił się kol. Bolesław Łoś ze Związku Młodzieży Polskiej, spawacz autogeniczny, który wykonał 161 proc. normy. (wkl)

Siły pokoju stale przeważają NAD SIŁAMI WOJNY

Wywiad przedstawiciela agencji „International News Service”
z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji dr Clementisem

PRAGA (PAP). Jak donosi agencja CTK, czechosłowacki minister spraw zagranicznych, dr. Vladimír Clementis, odpowiedział w dniu 21 bm. dyrektorowi europejskiego oddziału agencji „International News Service” Kingsbury Smithowi na następujące pytania:

1 pytanie: Jakie stanowisko Pańskim zdaniem, zajmują narody Czechosłowacji i Europy wschodniej wobec paktu atlantyckiego?

Odpowiedź: Narody Czechosłowacji i Europy wschodniej a do tego pojęcia włącza pan oczywiście wszystkie państwa demokracji ludowej i Związek Radziecki, który znajduje się jednak również w Azji — już od początku wszechwładny w tej dziedzinie kampanii zajęły wobec paktu atlantyckiego takie stanowisko, które wyraźnie świadczy o tym, iż 1) traktują one ten pakt jako groźbę dla pokoju i uważają, że jest on sprzeczny z duchem Karty ONZ, 2) zamierzają one jednak kontynuować swą pokojową

prace, której poświęcają prawie wszystkie swe zasoby, 3) wreszcie dążą one w dalszym ciągu do osiągnięcia porozumienia między narodami młodymi pokój i do zabezpieczenia pokoju na całym świecie.

II pytanie: Skoro już mówimy o stosunku narodów do paktu atlantyckiego, czy nie byłoby rzeczą słuszną i rozsądną uwzględnić również stanowisko narodów zachodu, włącznie ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą? Zachodni niekiedy stanowią podważając ogólny charakter paktu. Czy podziela Pan ich poglądy, a jeśli nie, to dlaczego?

Odpowiedź: Nie, nie podzielam ich poglądu. Nie tylko dla tego, że od chwili rozpoczęcia „zimnej wojny” wyłożono tym charakterze, lecz i dlatego, że co chciałbym znów podkreślić — nie chodzi o słowa, na które się pan powołuje, lecz o czyny. Otóż faktem bezspornym jest, że przygotowania wojenne, zwłaszcza w USA, nie mają charakteru obronnego, lecz agresywnego.

III pytanie: Jak pan uważa czy pakt zwiększy czy też zmniejszy niebezpieczeństwo wojny?

Odpowiedź: Jeśli nie zwiększy, to na pewno nie zmniejszy.

IV pytanie: Powiedział mi Pan niegdyś, że pan nie wierzy by wojna była nieunikniona. Czy jest Pan nadal tego zdania?

Odpowiedź: Tak, gdyż siły pokoju stale przeważają nad siłami wojny.

V pytanie: Czy sądzi Pan teraz, po ogłoszeniu paktu atlantyckiego, że byłoby celowe spotkanie Generalissimusa Stalina z prezydentem Trumanem lub z przedstawicielami 4 wielkich mocarstw?

Odpowiedź: Nie widzę w obecnej chwili za — proszę wybaczyć mi to wrażenie — dołarową kurtyną żadnego szczerzego pragnienia odbycia takiego spotkania.

Wiadomość ta wywołała ożywione komentarze, gdyż — jak wiadomo — Lasky jest jednym z najwybitniejszych teoretyków

kiego spotkania lub takich spotkań. Z drugiej strony pakt atlantycki nie rozstrzygnął na turalnie ani jednego z aktualnych problemów polityki światowej. Przeciwnie, problemy te można rozstrzygnąć drogą umów dwustronnych lub

wielostronnych między odpowiednimi państwami. Gdyby jednak doszło do skutku takie spotkanie lub takie spotkania, byłoby niewątpliwie rzeczą rozsądną pozostawić na uboczu takie narzędzia jak bomba atomowa i pakt atlantycki.

Opinia publiczna Skandynawii potępia pakt atlantycki

SZTOKHOLM (PAP). Jeden z najpoczytniejszych i najbardziej wpływowych dzienników szwedzkich „Stockholms Tidningen” pisze w artykule pt. „Co obiecuje pakt atlantycki”: „Pakt ten zwiększa tylko ryzyko w rejonie skandynawskim. Norwegia i Dania wzmocnią sobie szereg zobowiązań, nie otrzymawszy wzajemian za to żadnych gwarancji dla ich własnego bezpieczeństwa.”

Znaczna większość szwedzkiej opinii publicznej odnosi się negatywnie do prowadzenia przez kraj polityki sojuszu militarnego z wielkimi mocarstwami.

SZTOKHOLM. Znany socjal-demokrata norweski Vogt kry-

tykuje na łamach dziennika „Verdens Gang” politykę zagraniczną rządu norweskiego. Zdaniem Vogta rząd norweski powinien prowadzić taką politykę, która potrafiłaby uzyskać poparcie najszerzych warstw narodu. Według ankiety przeprowadzonej przez pismo zdecydowana większość narodu norweskiego przeciwna jest przyłączeniu się Norwegii do paktu atlantyckiego.

KOPENHAGA. Dziennik „Land og Folk” codziennie ogłasza liczne protesty robotników duńskich zakładów przemysłowych przeciwko decyzji rządu wciągnięcia Danii do agresywnego paktu północno-atlantycznego. Pracownicy kontraktowi warsztatów wojskowych i morskich uchwalili rezolucję, która m. in. głosi: „Protestujemy przeciwko wciągnięciu naszego kraju do bloku atlantyckiego. Uważamy, że taki krok przyczynia się nie do utrwalenia pokoju, lecz do zwiększenia niebezpieczeństwa wojny.”

Albańska delegacja rządowa przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). 21. marca przybyła do Moskwy delegacja rządowa Albańskiej Republiki Ludowej z premierem, generałem Enver Hodzą na czele. W skład delegacji wchodzi poza tym: przewodniczący komisji planowania, wiceminister handlu zagranicznego, wiceminister przemysłu, wiceminister robót publicznych i zastępca szefa sztabu głównego p.d.ownik Binczani.

Delegację Albańską przywitali na lotnisku: wicepremier rządu ZSRR, Mikołaj, minister spraw zagranicznych, Wyszyński, wiceminister handlu zagranicznego, Kujmykin, komendant wojskowy Moskwy, gen. Sinilow, wicedyrektor departamentu bałkańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Lewyckin.

Zjednoczenie młodzieży rumuńskiej wzmocnia obóz postępu i pokoju

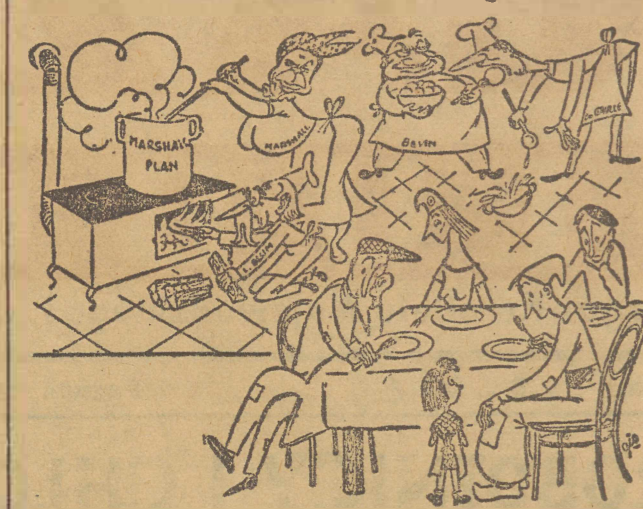
BUKARESZT (PAP). W dn. 21 bm. zakończyły się trzydniowe obrady Kongresu Zjednoczeniowego Młodzieży Rumuńskiej.

W drugim dniu obrad witał Kongres przedstawiciel młodzieży polskiej, członek Rady Naczelnej ZMP Pawlikowski. Podkreślił on, że zjednoczenie rumuńskiego ruchu młodzieżowego wzmocnia bardzo poważnie obóz postępu i pokoju, obóz demokratycznych sił całego świata, którym przewodzi Związek Radziecki.

W ostatnim dniu obrad przybyła na Kongres delegacja młodzieży Związku Radzieckiego, która przywiozła w darze do Komsomolu Czerwony Sztandar dla młodzieży rumuńskiej.

Uchwalona jednomyślnie przez Kongres rezolucja stwierdza, że Zjednoczona Organizacja Młodzieży Rumuńskiej opiera się jedynie na zasadach marksizmu-leninizmu. Uczestnicy Kongresu wystosowali telegramy okolicznościowe do

W „Marshall-Europie”...



Gdzie kucharzy sześć
i każdy grabi dowoli,
tam nie ma co jeść
dla ludzi spętanych w niewoli.

Repatriacja Polaków z Mandżurii nastąpi jeszcze w roku bieżącym

CHARBIN (PAP). W Mandżurii znajduje się duży ośrodek polski, liczący około 4000 osób. Wśród mieszkańców ośrodka znaczny procent stanowią potomkowie zesłańców politycznych z okresu caratu oraz potomkowie emigrantów, którzy wyjechali na roboty przy budowie kolei północno-wschodniej w ostatnich dziesięcioleciach lat ubiegłego wieku.

Kolonia polska jest dobrze zorganizowana, wydaje własne pismo „Ojczyzna”, posiada własne świetlice i teatr amatorski.

Jesienią 1948 r. Komitet Demokratyczny ośrodka zwrócił się do Rządu Polskiego z prośbą o repatriację. Chęć powrotu wyraziło ponad 1000 osób. W grupie tej znajduje

się wiele fachowców: mechaników, techników kolejowych i inteligencja zawodowa: inżynierowie, lekarze.

Rząd Polski po nawiązaniu kontaktu z Komitetem w Charbinie wysłał specjalnego delegata-komandora Kłosowskiego w celu przygotowania grupy repatriacyjnej. Według przewidywań repatriacja Polaków z Mandżurii przeprowadzona będzie całkowicie w roku bieżącym.

Katastrofalna inflacja w Szanghaju

NOWY JORK (PAP). Jak donosi Associated Press, w Szanghaju inflacja przybrała takie rozmiary, że mennice nie mogą nadażyć z drukowaniem pieniędzy. Tzw. „złoty yuan”, pieniądz papierowy wprowadzony przez rząd pierwotnie po kursie 4:1 w stosunku do dolara amerykańskiego, zdevaluował się do stu stopnia, że w końcu ub. tygodnia 1 dolar kosztował już 8 tys. złotych yuanów. Gdy bankom poczyną brać kawałki pieniędzy, uciekają się one do taktiki stosowanej często w USA podczas runu na banki wypłacając one milionowe wkłady w najdrobniejszych odcińkach po 5 i 10 yuanów. Odcińki te mają jednak dzisiaj w Szanghaju tak niską wartość, że pogardzają nimi nawet żebracy.

Rząd Spaaka skompromitował się

Wzrost bezrobocia, wyższa cen dowodem pogłębiającego się kryzysu gospodarczego

BRUKSELA (PAP). Były minister Van Glabbeke, deputowany liberalny, omawiając w przemówieniu radiowym problem bezrobocia w Belgii wyraził opinię, że „stały wzrost liczby bezrobotnych najlepiej świadczy o tym, iż rząd

Spaaka niezdolny jest uratować kraj przed wzmagającym się z dnia na dzień kryzysem gospodarczym”. Van Glabbeke podkreślił, że wprawdzie rząd zamierza przeznaczyć na budowę domów mieszkalnych 11,5 miliarda fr. ale suma ta pozwoli na zatrudnienie zaledwie 38 tys. bezrobotnych, podczas gdy pozostała liczba 250 tys. robotników pozostanie nadal bez pracy. „Rząd Spaaka — oświadczył deputowany liberalny — skompromitował się w oczach belgijskiej klasy robotniczej. Od chwili bowiem dojścia Spaaka do władzy bezrobocie w kraju stale wzrasta, a nędza coraz częściej zagląda do dziesiątków tysięcy domów robotniczych”.

Według rocznego sprawozdania administracji planu Marshalla, Belgii grozi w latach 1949—1951 pogłębienie kryzysu gospodarczego wzrost liczby bezrobotnych i silna deflacja. Autorzy sprawozdania przewidują, że kryzys belgijski wpłynie fatalnie na odbudowę krajów zachodnio-europejskich i zniechęci państwa marshallowskie do „pomocy” amerykańskiej.

Z dniem 1 kwietnia br. podwyższona zostanie w Belgii cena papierosów. Ostatnio podwyższono taryfę tramwajową i opłaty za prąd elektryczny i gaz. Przewiduje się również wyższe taryfy kolejowej oraz ceny węgla i produktów przemysłowych.

Pan Leward i polskie dzieci

Pod egidą ONZ istnieje t. zw. Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom, którego zadaniem jest niesienie pomocy dzieciom krajów, zniszczonych przez najazd faszystowski. Na posiedzeniu egzekutywy tego Funduszu w Lake Success, delegat brytyjski — Leward wystąpił nieoczekiwanie z wnioskiem, by zmniejszyć sumy, przewidziane w budżecie na pomoc dzieciom krajów wschodnio-europejskich i zupełnie skreślić sumę, przeznaczoną dla dzieci polskich.

„Humanitarny” delegat rządu labourystów brytyjskich do wołał, iż zniesienie systemu kartkowego w Polsce wskazuje, że dalsza pomoc dla dzieci polskich „nie jest już potrzebna”. A poza tym — twierdził złotousty p. Leward — zwiększenie produkcji mleka i tłuszczów w krajach wschodnio-europejskich do poziomu prawie przed wojennego też wskazuje, że dalsze dotryskanie dzieci tych krajów jest „zbyteczne”. Wszystkie zastrzeżenia w ten sposób fundusze zdaniem p. Lewarda, powinny być użyte jedynie na pomoc dla dzieci greckich, przy czym p. Leward miał na myśli oczywiście tylko tę część Grecji, która znajduje się pod władzą monarcho-faszystów ateńskich.

Wystąpienie delegata brytyjskiego wywołało uczenie wielkiego niesmaku wśród wszystkich pozostałych członków egzekutywy Funduszu. Nawet delegat Australii odrzucił kategorię argumentacji p. Lewarda i zaznaczył, że jeśli nawet kontynuowanie pomocy dzieciom krajów wschodnio-europejskich doprowadzi do podwyższenia przedwojennego poziomu odżywiania dzieci, „nie ma w tym nic przerażającego i niezgodnego z celami Funduszu”. Po krótkiej dyskusji, wniosek p. Lewarda został odrzucony.

Wizyta delegacji młodzieży radzieckiej w Finlandii

MOSKWA (PAP). Na zaproszenie Związku Demokratycznej Młodzieży Finlandii 21 bm. wyjechała do Helsinek delegacja młodzieży radzieckiej.

Terror na Peloponezie

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Aten, że w Trypolisie (Peloponez) skazani zostali na śmierć jeden z przywódców ruchu powstańczego, Vrettakos i jego doradca polityczny Economalos. Sąd wojskowy w Kalamata, również na Peloponezie, skazał na śmierć 2 osoby, oskarżone o pomaganie powstańcom.

Lasky wycofuje się z władz Partii Pracy

LONDYN (PAP). W londyńskich kołach politycznych twierdzi się, że znany ekonomista i polityk brytyjski, prof. Harold Lasky zamierza zrezygnować ze stanowiska członka Komitetu Wykonawczego Partii Pracy.

Wiadomość ta wywołała ożywione komentarze, gdyż — jak wiadomo — Lasky jest jednym z najwybitniejszych teoretyków

ruchu labourystowskiego i zajmuje stanowisko członka Komitetu Wykonawczego Partii Pracy już od 13 lat. Powodem tej decyzji ma być stale zwiększający się rozdziewiek między jego poglądami a polityką zagraniczną rządu labourystowskiego.

Wycofanie się Lasky'ego z władz naczelnych partii przyczyni się do zaostreżenia jego wystąpień przeciwko Bevinowi, którego politykę uważa on za błędną i zgubną dla Anglii.

angielskiego „Daily Express”, którego nie można przecież posadzać o jakieś postępowe tendencje. „Daily Express” zamieścił artykuł o pakcie atlantyckim, w którym bez owijania w bawelnę ujawnia istotne cele tego paktu.

Pakt atlantycki bez maski

„Pakt atlantycki — stwierdza pismo — zbudowano na ruinach ONZ”. Oto zdanie, które potwierdza nasze stanowisko, że koalicja amerykańska podważa autorytet tej organizacji i że stara się ją obezwładnić i zamienić w instytucję powołaną celom podlegających wojennych.

Pakt atlantycki — pisze dalej „Daily Express” — jest w istocie instrumentem polityki USA. Tekst paktu odśladnia, że wszystko wypływa z Waszyngtonu i przypływa tam z powrotem”. A więc nawet niektórzy konserwatyści angielscy zdają już sobie spra-

Co widzieli chłopci z woj. poznańskiego na radzieckiej Ukrainie

**Wroga propaganda mówi nieprawdę
W KOŁCHOZACH WSZYSTKIE RODZINY
prowadzą osobne gospodarstwa domowe
opowiada Józef Krygier z pow. znińskiego**

W schłodzonej izbie Józefa Krygiera w grom. Grocho-wiska Książęce, pow. znińskiego, zebrało się 14 najbliższych sąsiadów. Na stole leżały porozkładane książki i albumy, pełne zdjęć, podarek kołchoźników ukraińskich. Józef Krygier opowiadał chłopom, co widział w kołchozach.

W kołchozie „Zdobyc paż-dziernika” chodziliśmy po mieszkaniach, zaglądałiśmy do komórek, szaf, na strychy i spichlerze. Wszędzie było można zauważyć duże zapasy zboża, kukurydzy, wędzonego mięsa i wędlin oraz suszone owoce.

Każda rodzina mieszka we własnym domu, przy którym jest ogródek warzywny lub owocowy. Żebyście widzieli jak oni umieją prowadzić wzorowo sad. Drzewa dobrze pielęgnowane, korony prawidłowo przycięte, nie tak jak u mnie zaniedbane. Gdy to widziałem, to aż mi wstyd było i pomyślałem, że dobrze, iż oni nie znają mojego zaniedbanego sadu.

Wielkość ogródka jest różna, od pół hektara do 1 hektara. Każdy ma własną krowę, a kołchoźnik Kreszczenko miał nawet dwie, jedną maciore, wiewprzaka przeznaczoną na chów, sporo drobiu i króliki. Świnie rzadko chorują, ale wam mówię, ich chlewiki to nie tak jak u nas, ściany mają czystsze i czystsze. Gdyśmy wchodzili do chlewa, to kazali nam wpięć wy-trzeże buty w słomianą matę, przepojoną wapnem i lizolem, czy jakimś innym smarowid-łem. Ponieważ u nas wcho-dzi się do chlewa bez tych „ce-regiel”, więc praktykowany sposób zdziwił nas. Dopiero później wyjaśniło się, że trze-ba buty dezynfekować, ażeby nie zawleć przypadkowo za-razków.

U nich był kołchoźnikiem to zaszczyt. Taki np. Iwan Paziuk był w kołchozie naj-większym łobuzem, upominali go raz i drugi. Gdy to nie po-mogło, wykluczyli go z kołchozu. Iwan poszedł do innej pracy, ale i tam miejsca nie zagrzebał, więc wrócił do kołchozu. Ale walne zebranie kołchoźników, na którym de-cyduje się o wszystkich waż-niejszych sprawach — nie przyjęło Paziuka i uchwaliło zwrócić jego wkład i jego zie-mię. Była to dla wydalonego kara.

Podziwiałem również zdro-wy wygląd mieszkańców w kołchozie i czysto ubrane dzie-ci. W kołchozie każda rodzi-na prowadzi własne gospodar-stwo domowe. Gotują sami obiad i kolację, sporządzają śniadania i podwieczorki, a nie jak mówi nam wroga pro-paganda, że w kołchozach je-dzą wszyscy z jednego kotła. Tak samo kobieta idąc do pra-cy oddaje dzieci do przedszkola

lub szkoły, gdy wraca do do-mu dzieci zabiera ze sobą. Pralnie i piekarnie mają ze-społowe. Każdy może jednak, jeśli chce, piec chleb lub prać

do zebranych — sama słucham z zainteresowaniem opowia-dań męża, lecz myślę, że na pogawędkę przyjdziecie sobie wieczorem, a dzień trzeba wy-



Józef Krygier pokazuje gospodarzom, którzy przybyli do niego w odwiedziny w jaki sposób pielęgnowane są drzewa owocowe w kołchozach radzieckich.

bieliznę u siebie w domu. Lecz nie korzystają z tego, bo wy-godniej i praktyczniej prace te wykonuje się maszynowo.

Do rozmowy chłopów wnie-sza się żona Krygiera. Słu-chajcie sąsiedzi — powiedziała

korzystać na prace w gospo-darstwie.

— I słusznie. I nasza praca leży. No, ale wieczorem to chyba zejda się wszyscy chło-pi z rodzinami — powiedzieli przy odejściu sąsiedzi. (B)

Tow. Jadwiga Szymletowa mówi o tym

jak mieszkają i żyją ludzie w kołchozach radzieckich

Marusia Płochaja przeżywa dziś swój wielki dzień. Cały kołchoz — im. Czkałowa ma na ustach jej imię. Oho, wiadomo Marusia! Nie na darmo jest komсомоtką i bry-gadzistką! A dziewczęta z jej bry-gady jak to pracują! Harde takie, że aż strach. Tylko patrzeć czy też kto ich nie wypredza. Nawet mę-żczyźniom nie chcą ustąpić miej-sca.



Tow. J. Szymletowa

Co też się w czasie tej wojny zrobiło! Chłopaki by-ły w wojsku, a tymczasem dziewczyny stały się bry-gadzistkami, przewodzą o-gniwom. Chłopcy z wojska wró-ciły, a tu im dziewczyny mówią: „Pokażcie, żeście lepsi w pracy od nas, to wtedy zobaczymy”. I wi-dzieliście? Niektóre brygady skła-dają się prawie z samych chłopów z na czele tak jak i przedtem stoi dziewczyna — brygadziśka.

Wiadomo! Radziecka kobieta równała się z mężczyzną nie tyl-ko w prawach, ale i w pracy.

A mężczyźni umieją to uszano-wać. I dlatego serdecznie gratulo-wali Marusi, która za doskonałe wyniki swojej pracy otrzymała naj-wyższe odznaczenie, jakie tylko człowiek radziecki otrzymać może — order Lenina i Czerwonej Gwia-zdy. Zresztą nie tylko Marusi. W tym roku na 120 nagrodzonych za dobrą pracę kołchoźników z kołchozu im. Czkałowa, odznaczenia otrzymało 87 kobiet.

Tow. Jadwiga Szymletowa, kier. świetlicy w maj. Jędrzychowie pow. Wschowa, która opowiada

Umowa zapada! O tych innych rzeczach tow. Szymletowa napisze do „Gazety” sama. Zda po prostu sprawozdanie z całej podróży.

Rozmowa może toczyć się dalej. Dotyczy w dalszym ciągu odna-rzanej brygadziśki.

Murusia mieszka wraz z matką — wdową w białym, jednorodzin-nym domku. Widna kuchnia, ob-rzerna sień i duży, jasny pokój. Wszędzie czysto, że aż miło. Bie-lutkie ściany zawieszono są wyszy-wankami i haftami. Takie same hafty na spiętrzonych wysoko po-duchach i kapie. Łóżka, białe, me-talowe, przykryte serwetą stół, krzesła, duża skrzynia, czyste fi-tanki na oknach — tak tu mniej-więcej wygląda.

Na ścianie, nad łóżkiem Marusi wisi jej ulubiona gitara. Bo Ma-rusia znana jest w kołchozie nie tylko ze swojej pracowitości. Wszyscy lubią bardzo jej grę oraz śpiew. Murusia i jej koleżanki śpiewają ciągle. Czy to przy pracy czy w domu po robocie, czy też w świetlicy, dokąd wieczorami mło-dzież często się schodzi.

O tych świetlicach w kołcho-zach radzieckich, nie może tow. Szymletowa zapomnieć.

Człowiek radziecki kocha śpiew i tańce. Świetlice kołchozowe są niewielką opłatą obrabiają konie

Każdy kołchoźnik odpowiada za swój odcinek pracy
Michałowi Felcmanowi z powiatu węgrowskiego
podała się najbardziej organizacja pracy w kołchozach

Rano był lekki przymro-zek, ale teraz jest już południe i droga „pu-ściła”. Kolejny są pełne wody, która chlupocze za każ-dym krokiem. Tylko na brze-gach rowów zostało jeszcze trochę brudnego śniegu, spod którego wygląda rudawa, ze-szłoroczna trawa.

Wita nas ujadanie psów, które milknie dopiero wtedy, gdy na progu domu ukazuje się gospodarz.

Michał Felcman z Niemczy-na pow. węgrowski jest mężczyzną w sile wieku. Wczo-raj właśnie wrócił z wyciecz-ki do Związku Radzieckiego. Trochę tam się na niego żona za ten wyjazd gniewała, bo to i roboty w domu dużo, ale gdy jej opowiadał o wszystkim co widział, kobieta udobruchała się. A widział Michał Felc-man dużo i rzeczy naprawdę ciekawe. Opowiadał nam o nich chyba ze 3 godziny.

Wycieczka chłopów polskich zwiedziła na Ukrainie radzieckiej szereg kołchozów i fa-bryk. Widzieli wielką elek-trownię wodną nad Dnieprem, fabrykę traktorów, zwiedzała szkoły, stacje maszynowe, in-

stytuty rolnicze, biblioteki, muzea. Chłopów interesowało jednak najbardziej życie na wsi.

Wycieczka, licząca 125 osób została podzielona na 7 grup, z których każda zwiedziła po 4 kołchozy. Widzieli lepsze i gorsze. Takie, które dopiero odbudowują się ze zniszczeń zadanych przez hitlerowskiego okupanta i takie, które zdąży-ły się już zagospodarować na nowo. Wszędzie byli serdecz-nie podejmowani.

Ta serdeczność ludzi radzieckich jest jednym z najgłę-bszych wrażeń, jakie Michał Felcman wyniósł ze Związku Radzieckiego. Serdeczność i radość życia. Ludzie radziecy są bowiem pełni wesela, zaw-sze skorzy do śpiewu i tańca.

Drugą sprawą, która wpra-wiała naszego rozmówcę w zdziwienie, była szybka, błyskawiczna wprost odbudowa zniszczeń. W zrujnowanym zupełnie kołchozie „Nowoje Moskowskoje” odbudowano już wszystkie domki mieszkal-ne, obory, stajnie, owczarnie, chlewnie i magazyny. W tym roku rozpoczęto stawianie stodoł.

O życiu w kołchozie opo-wiada Michał Felcman z za-pałem. Przede wszystkim po-doba mu się organizacja i po-dział pracy.

Naczelną władzą kołchozu jest walne zebranie kołchoźników, które wy-biera przewodniczącego i po-dejmuje uchwały we wszyst-kich ważniejszych sprawach. Przewodniczący sprawuje wła-dzę wykonawczą i w razie nie-wywiązania się ze swych obowiązków może być przez walne zebranie odwołany.

Praca odbywa się w ramach poszczególnych brygad, na których czele stoją brygadzi-ści. Brygady dzielą się zno-wu na ogniwa.

Najważniejsze w tym wszy-stkim jest to, że każdy odpo-wiada za swój odcinek pracy. Np. w brygadzie dojarek każ-da dziewczyna ma pod swoją opieką 8—10 krów, które kar-mi, doji i oporządza. Taki po-dział pracy przy stosowanym jednocześnie szeroko współza-wodnictwie pracy daje dosko-



Michał Felcman chciał się ko-niecznie sfotografować przy pracy. Na zdjęciu rąbie wła-sne drzewo na dziedzińcu swe-go gospodarstwa.

z kołchozu, kiedy jest wolna chwila.

Marusia chodzi do pracy jeśli trzeba latem i zimą. Inaczej jest z kobietami zamężnymi. Te zimą siedzą w domu, a swoich 90 pra-codni wyrabiają latem. Dzieci, podczas gdy matki pracują, są pod fachową opieką pielęgniarek w doskonale wyposażonych żłób-kach i przedszkolach. Zimą żłóbki i przedszkola są nieczynne.

Kobiety ciężarne otaczane są specjalną opieką. Na 6 tygodni po rozwiązaniu zwolnione są cał-kowicie od pracy, otrzymując przy tym normalne wynagrodze-nie. W każdym kołchozie niezale-żnie od jego wielkości jest Ośrodek Zdrowia (w ośrodkach tych są rów-nież tzw. izby chorych z 10—15 łózkami), prowadzony przez leka-rza, bądź przez fachową piele-gniarkę i położną.

Tow. Szymletowa ma jeszcze wiele do opowiadania. Na nas je-dnak jest już czas. Trzeba wracać do Poznania. Na odejściu zada-jemy jeszcze ostatnie pytanie.

— Powiedzieć nam, co wam się najbardziej w Związku Radzieckim podobało?

Odpowiedź pada bez chwili za-stanowienia.

— Równość wszystkich ludzi, równość i swoboda, a jakiej my dotychczas nie mamy jeszcze poję-cia. Nieraz dawniej złościłam się u nas we Wschowie na sposób za-latwania interesantów. Ale teraz dopiero widzę jak dalecy są nasi urzędnicy od wzoru jaki widzia-łam w Zw. Radzieckim. Tam wszy-stko jest przede wszystkim dla człowieka, żeby mu pomóc i ula-twić życie. (tor)

nałe wyniki. Każda z dziew-cząt stara się o to, aby jej kro-wy wyglądały jak najlepiej, aby dawały jak najwięcej mle-ka.

Nie chodzi tu zresztą tylko o ambicję, bo od ilości mleka, czy jeśli chodzi o świniarki, od ilości wyhodowanych pro-siąt czy przyrostu wagi, zależy premia.

Podobnie wygląda przy in-nych pracach. Każda robota ma ustalone normy, na pod-stawie których oblicza się tzw. pracodni. Dobry robot-nik może w ciągu jednego dnia wyrobić 3 pracodni, a nawet więcej.

Michałowi Felcmanowi ży-cie w kołchozach bardzo się podobało.

— Człowiek skończy swoją pracę i nie ma już żadnych kłopotów. A i roboty dużo mniej, bo połowę robią za ludzi maszyny. Cóż się więc dziwić, że każdy ma czas i na czytanie i na rozrywki, że praca zamiast przekleństwem, staje się dla ludzi radością.

(Jot)

Chłopi z powiatu zielonogórskiego solidaryzują się z oświadczeniem rządu w sprawie stanowiska wobec kościoła

W dniu 22 bm. w godz. popołudniowych odbyło się w świetlicy gromadzkiej w Letnicy przy udziale licznie zgromadzonego chłopstwa zebranie z udziałem przedstawicieli OKZZ tow. Ciesielskiego oraz przewodniczącego PRN tow. Cichacza.

Zebranie odbyło się z udziałem przedstawicieli PZPR, SL i ZSCH.

Oświadczenie ministra Wojskiego szeroko i przystępnie zreferował przedstawiciel OKZZ tow. Ciesielski.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali rzeczowo, zarówno mężczyźni jak i kobiety.

Ob. Jaszczak opowiedział o stosunku kleru przedwojennego do chłopów przytaczając fakt, że ponieważ był on wówczas przywódcą gromadzkiego koła SL, ksiądz wzbraniał się ochrzcić mu dziecko. Jaszczak jest zdania, że obecne ustosunkowanie się kleru do pracującego chłopstwa, wcale nie uległo zmianie mimo, że Rząd darzył kler spe-

cialnymi przywilejami. Tow. Rojewski stwierdził, że majątki kościelne nie zostały objęte reformą rolną i Rząd nie zamierza walczyć z religią.

Ob. Sójkwa zadała prelegentowi pytanie dlaczego księża

napieniają i prześladowają inne wyznania i nazywają je „Kocią wiarą”.

Ob. Sznajda — bezpartyjny chłop, domagał się zerwania konkordatu z Rzymem, aby w ten sposób wykluczyć interwen-

cję Rzymu w sprawach religijnych w Polsce. Wypowiedź tą spotkała się z żywymi oklaskami.

Ob. Jarakowska opowiedziała o swoich przeżyciach podczas okupacji, w czasie której umarł jej mąż, zostawiając ją z siedmiorgiem dzieci. Miejscowy ksiądz bez względu na jej nędzę, kazał jej sprzedać krowę jedyną żywicielkę osieroconych dzieci, aby mogła zapłacić koszt pogrzebu. Przykład ten wywołał na sali zrozumiałe poruszenie.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której domagano się od władz kościelnych, ażeby zgodnie z naszym interesem narodowym i państwowym w imię dobra ogółu zaniechały wiązania się z siłami antyludowymi i unormowały stosunki z Państwem na podstawie oświadczenia Rządowego.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

8000 ha odlogów zlikwidują Państwowe Gospodarstwa Rolne na Ziemi Lubuskiej

Na terenie powiatu sulecińskiego pozostało na rok 1949 około 3.500 ha odlogów, których likwidacja przez samych osadników i spółdzielnię „Samopomocy Chłopskiej”, byłaby zadaniem nie do wykonania.

Największą trudność przedstawia zlikwidowanie dużych odlogów oddalonych od gromad. W Kownatach znajduje się jedna partia odlogów wynosząca ca 550 ha, w Korytach podobna oraz w Wądołowicach i Grabowie licząca po 200 ha każda. Poza tym w powiecie znajduje się wiele nieużytków dochodowych do 50 ha i wiele drobnych działek dyspozycyjnych pozostałych z regulacji gromad.

Zlikwidowanie małych partii odlogów nie przedstawia dla powiatu żadnych trudności. Natomiast takie obszary jak w Kownatach, czy Korytach wymagają dużego wkładu pieniędzy i pracy, których mogłoby udzielić jedynie P. G. R.

Celem ustalenia ostatecznego planu likwidacji tych wielkich polaci leżących odlogiem, zwolana została z inicjatywy wojewody lubuskiego tow. J. Musiała, konferencja administratorów P. G. R., w której udział wzięli przedstawiciele władz powiatowych i dyrektor okr. lubuskiego P. G. R. tow. Strzembosz.

W wyniku dyskusji na temat podziału pracy ustalono, że P. G. R. przejmą w okresie wiosennym około 1100 ha odlogów łącznie z zabudowaniami.

Zespół Jarnatowo, dopomoże w likwidacji odlogów w Wądołowicach, wypożyczając traktory, oraz pomagając osadnikom potrzebującym pomocy sąsiedzkiej.

W trakcie konferencji dyr. Strzembosz oświadczył, że P. G. R. w wiosennej orce zlikwidują na całej Ziemi Lubuskiej około 8000 ha odlogów. (el)

Półtora miliona złotych zaoszczędzili robotnicy TOR w Sulechowie

Nasz korespondent zakładowy tow. MADZIARZ z terenu TOR Sulechów donosi:

W warsztatach okręgowych TOR w Sulechowie odczuwano dotychczas dotkliwie brak pieca hartowego do nawęglania i cementacji części zamiennych do traktorów.

Tow. Kocemba Antoni sporządził w początkach roku bieżącego plan budowy pieca, którego budowę zrealizowali ob. Wiśniewski i Jakś przy minimalnym nakładzie kosztów posługując się częściami przeznaczonymi na złom.

Piec działa bez zarzutu i daje dobre wyniki w pracy.

Uruchomienie jego przyniosło warsztatom okręgowym półtora miliona złotych oszczędności.

W Niedoradzu powiat Zielona Góra leży cenny złom

W ubiegłym tygodniu 3 osobowa ekipa Odlewni Zielonogórskiej wyjechała do powiatu Niedoradzkiego do Zakładu Ośrodka Maszynowego w Niedoradzu.

Kier. Spółdzielni ZSCH tow. Sut, oprowadził ekipę po niedawno przejętych przez Ośrodek Maszynowy obszarach zabudowań. W jednym z nich znajdują się starannie ułożone duże zapasy złomu dur-aluminiowego. Są to składowe części samolotów niemieckich, których wagę można liczyć na setki kilogramów!

Tow. Sut oświadczył również, że po okolicznych szopach i stodołach byłych obszarników niemieckich, leży tego złomu jeszcze wielka ilość.

Dur-aluminium jest bardzo cennym i poszukiwanym na rynku produktem, mającym specjalną wartość dla lekkiego przemysłu metalowego, dla wytwórni narzędzi precyzyjnych i dla przemysłu lotniczego.

Po zapoznaniu się z najpilniejszymi potrzebami rolników, odnośnie reperacji maszyn, ekipa zabrała na samochód niektóre części, nienadające się do naprawy w miejscu.

Pozostawienie więc dur-aluminiowych części niemieckich samolotów na łasce losu jest karygodnym marnotrawstwem. Faktem tym powinien być najprędzej zainteresować się miarodajne czynniki, aby bezzwłocznie leżący złom trafił do odpowiednich zakładów wytwórczych. (Lg)

Interwencje Gazety Lubuskiej skutkują

W numerze 69 „Gazety Lubuskiej” zamieściliśmy artykuł pt. „50 miejsc w sanatoriach dla dzieci Okręgu Zielonogórskiego”. Poruszyliśmy w nim sprawę zbyt małego przywiązania wagi do leczenia sanatoryjnego i prewencyjnego przez władze, gdyż na 50 wolnych miejsc miesięcznie zgłaszano najwyżej 5 dzieci, a bywały też miesiące, w których nie było ani jednego kandydata.

Artykuł ten odniósł wyraźny skutek, gdyż do tej pory na miesiąc kwiecień zgłosiło się już do wyjazdu 17 dzieci. (Nj)

Troski i uśmiechy

To się nazywa inicjatywą

Pewnego poranka w dzień targowy znalazłem się na peryferiach naszego miasta w okolicy ul. Sulechowskiej. Zainteresowała mnie grupa wieśniaków jadących do miasta ze swymi produktami rolniczymi. Spod pobliskiego parkanu podszło dwoje ludzi i zatrzymali chłopskie furmanki. Krótki targ, masło, jaja i śmietana powędrowały do koszyka „handlarzy”, a jedna z furmanek zawróciła do domu...

Do miasta nie było już po co jechać, towar został bardzo korzystnie sprzedany. Szkoda, że nie mam prawa legitymować ludzi, bo dowiedziałbym się kto taki?

Nie znam ich nazwisk, lecz wiem, że to są stale ci sami, ci którzy często wstępują do swoich domów, ażeby dodać do masła czy śmietanki, więcej „tłuszczu”. Pomagają sobie margaryną i mąką. A potem zmęczeni spieszą na rynek, pobierając za swe trudy „godziwy zarobek” w postaci 800 zł za kg masła.

Oni też ciężko pracują — prawda?

Chyląc czoła przed ich poświęceniem i pracą, musimy ich ostrzec, że władze mają zamiar podziękować im za te nadmierne trudy i w nagrodę zaproszą ich do pomieszczeń, odznaczających się okratowanymi oknami.

Przewodniczący MRN tow. Górski, obiecał w najbliższych dniach przystąpić ze zdwojoną energią przy pomocy Społecznej Komisji Kontroli do sprawdzania cen i co ważniejsze, kto sprzedaje masło, jaja i śmietanę na rynku?

Pierwsza taka kontrola napewno ujawni, że są to „chłopi” z ulicy Sulechowskiej, Wrocławskiej i Botanicznej w Zielonej Górze. (Lg)



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELANSKA
TEL. 855

Ważne telefony: — Straż Pożarna — 355
— 08. Milicja Obywatelska — 355
— 666. Urząd Bezpieczeństwa — 307
— 308. Apteki — 300 i 833. Szpital Miejski — 552. Karetka do przewożenia chorych i Pogotowie nocne Ubezpieczalni Społecznej — 501.

Muzeum Miejskie przy ulicy WARSZĄWKIEJ

W miesiącu marcu Muzeum Ziemi Lubuskiej otworzyło wystawę „Reprodukcji malarstwa francuskiego”.

Od kwietnia br. otworzy wystawę pt. „Łagów”. Będzie ona przeglądem zeszlortocznej twórczości czołowych artystów polskich, którzy w Łagowie, pow. sulecińskim spędzili ubiegłe wakacje letnie. (el)

POSIEDZENIE KOMITETU POWIATOWEGO PZPR

W dniu 24. III. br. w sali Komitetu Powiatowego PZPR przy ul. Łokietka 21 w Gorzowie odbędzie się poszerzone zebranie Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wezmą również w nim udział sekretarze Komitetów Gminnych i ich zastępcy. Początek zebrania punktualnie o godz. 10. (el)

NOWE PRZEDSZKOLE RTPD

W nowo pozbudowanym gmachu R. T. P. D. przy ul. 30 Stycznia, prace remontowe, dzięki wydanej pomocy Zarządu Miejskiego dobiegają końca. Przeprowadza się jeszcze prace dekoracyjne, malowanie ścian i przygotowanie się mebli. Zarząd RTPD przewiduje uruchomienie przedszkola w początku kwietnia br. (el)

ZA ZNIEWAGĘ MILICJANTA 2 MIESIĄCE ARESZTU

Na rozprawie karnej w dniu 15. III. br. w Sądzie Grodzkim otrzymał 2 miesiące aresztu bez zawieszenia Fr. Śmigiełski za obrazę milicjanta, spełniającego w jego przedsiębiorstwie zadania służbowe.

Nowy zarząd szkolny ZMP

W sali Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych w Zielonej Górze odbyło się walne zebranie członków szkolnego Koła ZMP celem dokonania wyborów zarządu szkolnego, oraz zarządów poszczególnych kół klasowych.

Referat kol. Czarłowskiego zapoznał zebranych z celami tej reorganizacji i z wtycznymi pracami. Do zarządu szkolnego weszli: kol. kol. Jerzy Czarłowski — przewodniczący, Bolesław Konieczny — sekretarz, Łucja Jankowska — skarbniczka, Michał Cezłowski i Jan Wierzbicki — członkowie zarządu. Na przewodniczących kół klasowych wybrano: kol. kol. Kurdzińskiego, Chrzastowskiego i Wierzbickiego.

Zarząd Szkolny zobowiązał się zorganizować i oddać do użytku uczniom świetlicę ZMP-owską. Dyrekcja przyrzeka udzielenie wszelkiej pomocy idącej w tym kierunku.

Opiekunem kół ZMP z ramienia Rady Pedagogicznej oraz Dyrekcji został prof. mgr. Henryk Niciejowski, (JC)

Zakłady Włókiennicze w Lubsku przodują w pracy świetlicowej

Monotonie życia w Lubsku, której nie potrafi ożywić kino czynne 4 razy w tygodniu, ożywia z pewnością powstające obecnie świetlice zakładowe.

Świetlica Zakładów Włókienniczych otwarta niedawno przy ul. Lubelskiej jest dzisiaj gwarłą i wesołą. Jeszcze przed kilkoma miesiącami wiała z niej zimna pustka odstraszała nawet gorących zwolenników życia świetlicowego.

Było to wówczas, kiedy kierownikiem świetlicy był ob. Michał Wojciał.

Nowy kierownik świetlicy ob. Kazimierz Długosz jest z zawodu muzykiem i szczególną wagę przywiązuje do wychowywania młodzieży za pomocą zajęć świetlicowych.

Wygląd zewnętrzny tych kilku sal pozostawia dużo do życzenia. Ściany są nagie i brudne a mimo to bywalcy świetlicy czują się w tych ścianach dobrze.

Remont świetlicy rozpocznie się jeszcze w bieżącym miesiącu. W czytelną grupą absolwentów SPP z Zielonej Góry, pracująca od lipca w Lubsku, czyta z zajęciem „Gazetę Lubuską”, która informuje ich o mieście, w którym odbywały naukę i z którym się żyły serdecznie. Od dalszego stołu dotłuje nas urywek zdania: „Największą w tym wypadku obroną tego pionu jest F6”. Tu ob. Czeszyński, pracownik zakładów udziela wskazówek praktycznych przy szachownicy. Otarza go kilka entuzjastów — przyszłych szachistów.

12 młodych szachistów zostało już przeszkolonych i w tej chwili rozgrywały towarzyskie mistrzostwa szachowe.

Ob. Czeszyński marzy o tym, aby spotkać się z najlepszym szachistą Ziemi Lubuskiej, ob. Różańskim, o którym czytał w Gazecie Lubuskiej. W dużej sali teatralnej przy pianinie siedzi ob. Krakowiecki — świetny a-

kordeonista, który uczy się grać na pianinie.

Kierownik świetlicy informuje nas, że poprzedniego dnia odbyła się lekcja śpiewu i tańca ludowego.

W najbliższych dniach powstanie przy świetlicy zespół muzyczny, który obok zespołu dramatycznego, baletowego i chóru, będzie motorem pracy świetlicowej w Lubsku.

Wierzymy, że tak prowadzona świetlica rozbudzi śpiące dotąd życie kulturalne w Lubsku.

Tadeusz Świtła.

Tydzień Młodzieży Demokratycznej w Gorzowie rozpoczął

Pierwszy dzień wiosny w Gorzowie był równocześnie pierwszym dniem Tygodnia Młodzieży Demokratycznej. 21. 3. o godzinie 18 wyruszyła tłumnie na ulice cała młodzież szkół średnich, Związku Młodzieży Polskiej, oraz S. P.

Po uroczystym capstrzyku uformował się ogromny, blisko trzytyśięlny pochód młodzieży. Wzięli w nim również udział opiekunowie organizacji młodzieżowych i wychowawcy. Czoło pochodu rozbrzmiewało orkiestrą wojskową, dalszym zaś szeregiem przegrywali kolejarze. Łopocące nad głowami transparenty głosiły, że młodzież polska manifestuje gorąco przeciw wojnie, solidaryzując się z młodzieżą państw demokratycznych, pragnących pokoju. Wzdłuż ulic przystawali liczni przechodnie patrząc z sympatią na młodych, obchodzących z radością swoje święto.

W ciągu „tygodnia” odbędzie się wiele uroczystych zebrań, a na zakończenie wszystkie koła i organizacje młodzieżowe urządzią wspólną akademię. (Lam)

Rolnicy powiatu zielonogórskiego mogą otrzymać bezpłatnie doskonały nawóz

W Zakładach Szczotkarskich „Społem” w Zielonej Górze przy ul. Krośnieńskiej jest podobno do pobrania w każdej ilości doskonały nawóz sztuczny, powstały z odpadków przy oczyszczaniu szczeciny.

W chwili obecnej Zakłady Szczotkarskie „Społem”, dysponują około 20 tonami tego nawozu.

Dla wyjaśnienia podajemy, że nawóz ten nadaje się na każdą

głębę. Okoliczni rolnicy, którzy już go pobrali, stwierdzili, że może on z powodzeniem zastępować nawozy sztuczne i całkowicie spełnia swoje zadanie.

Rolnicy pow. zielonogórskiego, przybywający do miasta na targ, winni bezzwłocznie zainteresować się tą sprawą i pobrać potrzebną im ilość tego nawozu tym bardziej, że jest wydawany przez Zakłady bezpłatnie. (Lg)

Kury gorzowskie — biją rekordy

Okręg gorzowski spółdzielni jajczarskiej, wykonał w lutym plan skupu jajek z dużymi nadwyżkami.

W powiecie gorzowskim projektowano zakupienie 1.900 szt. a zakupiono 25.000 szt., w Przynotecku 13.500 szt., w Gorzku 13.600 szt., i w Strzelcach Kr. 16.000 szt.

Do uzyskania takich wyników przyczyniła się w dużej mie-

rze łagodna zima, dzięki której kury zaczęły wcześniej nieść jajka, oraz akcja propagandowa prowadzona przez koła Gospodyń Wiejskich, wpływająca dodatnio na podniesienie się poziomu hodowli drobiu.

Spółdzielnie jajczarskie płać po 260 zł za kg jajek I kategorii, i po 220 zł za jajka II kat. Można się spodziewać, że marzec przyniesie jeszcze lepsze wyniki. (el)

Sulecin na szarym końcu w abonowaniu prasy partyjnej

Z niezrozumiałych dotąd przyczyn wszystkie większe zakłady pracy, jak Tartak, Warsztaty M 25, oraz niektóre placówki społeczne jak P. Z. G. S. i inne w Sulecinie nie wykazują dostatecznego zainteresowania „la prasy robotniczej. W zakładach M 25 pracuje około 160 robotników, a tylko 57 z nich czyta gazety. Podobnie w Tartaku na 105 pracowników tylko 43 abonuje dzienniki. Trzeba pracować nad tym, żeby ten stan uległ zmianie w imię dobra samych pracowników, których interesów bronią przede wszystkim dzienniki robotnicze.

Od dwóch tygodni istnieje na terenie miasta nowa rozdzielnia Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”, która przesyła do zakładów pracy każdą zamawianą ilość e-

gzemplarzy po cenach prenumeraty zbiorowej, czyli cen klubowych. (el)

ZMP w Błazkach walczy z analfabetyzmem

ZMP w Błazkach postanowił zorganizować kurs dla analfabetów. Jest ich w Błazkach kilkudziesięciu, a kilku z nich należy do ZMP. Zarząd organizacji dąży do poprawy tego stanu przez uruchomienie kursu. Wykłady prowadzić będą członkowie zarządu.

Akcja ta powinna dać dobre rezultaty, gdy zarządowi ZMP przyjdzie z pomocą miejscowe nauczycielstwo. Nie wątpimy, że nauczyciele w Błazkach przystąpią do pracy z całym zapałem i wraz z Zarządem Gminnym pomogą ZMP zlikwidować analfabetyzm na terenie Błazek. (Les)



Dyżur pełni — Szpital Miejski tel. 16-01,2
Ważniejsze NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 144.
Szpital Powiatowy: 125 i 854.
PCK — 439.

Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873.
Straż Pożarna: 149.
Telefon Powiatowego Komitetu Przeciwpowodziowego 372 wzgl. 100.

UROCZYSTA AKADEMIA KU CZCI KAROLA MARKSA
Z inicjatywą PZPR przy Dyrekcji Lasów Państwowych, odbyła się w świetlicy DLP i PD przy ul. Gen. Stalina uroczysta akademia, poświęcona 68 rocznicy zgonu Karola Marksa. Referat o życiu i twórczości Marksa wygłosił członek PZPR, ob. Goderski.

W części artystycznej zespół świetlicowy DLP i PD odśpiewał pieśń polską i rosyjską. Ob. Surmińska wykonała na pianinie „Legendę” Różyckiego, a Kwartet rewersów odśpiewał marsz „Mokotów”.

Akademii zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

JAK ONI LECZA

W USA MINISTERSTWO ZDROWIA NIE ISTNIEJE

Jak wiadomo w krajach kapitalistycznych wszystko jest towarem — nawet pomoc lekarska. Szczególnie w amerykańskim świecie lekarskim utrzymuje się dewiza: mój towar — twoje pieniądze. Lekarz amerykański twierdzi — uczym się 5 lat, tracim pieniądze na utrzymanie i w rezultacie stałem się właścicielem niezbędnego towaru — lekarskiej specjalności.

Teraz ty płac za moją pomoc ile żądam. Ja nie narzucam się ze swoimi usługami. Ale też nie spodziewaj się, że inny lekarz zlituje się nad tobą i weźmie mniej.

Operacja	Umiar	kowana cena	Pełna cena
	bez wygód		z wygodami
Wycięcie gruczołu tarczycowego	200 dol.	od 350 do 500 dol.	
Operacja żołądka	200 „	„ 500 „ 750 „	
Przepuklina	100 „	„ 200 „ „	
Usunięcie woreczka żółciowego	200 „	„ 400 „ 750 „	
Wycięcie wyrostka robaczkowego	150 „	„ 250 „ 500 „	
Złamanie kości żebrowej	200 „	„ 300 „ 500 „	

Wiadomo — melancholijnie dodaje autor artykułu — że większa część rodzin w USA zarabia mniej niż 2.000 dolarów rocznie. Pacjent na progu śmierci — to życiowa wygrana lekarza. Płać a uratuj się. I nie targuj się, życie twoje wisi na włosku. Nie podoba ci się wysoka cena i wygoły? Dawaj za stół operacyjny dwumiesięczny budżet swojej rodziny i wynos się ze szpitala zaraz po operacji. I nie narzekaj, jeśli załad potem jakieś komplikacje.

Wyjatek stanowią tylko chorzy zakaźnie i tylko dlatego, że epidemia może się przerzucić do dzielnic arystokratycznych.

Zdzierstwo stosowane przy udzielaniu pierwszej pomocy lekarskiej to jeszcze pół biedy. Chorego najczęściej usuwają z pracy, w lepszym wypadku dają urlop bezpłatny. O ile chory ma oszczędności — idą one na leczenie, na lekarstwa, na utrzymanie rodziny, opłatę mieszkania. W ten sposób rodzina chorego w krótkim czasie wpada w nędzę. Zabezpieczenie na wypadek choroby w Ameryce znaj-

Szczególnie w dziedzinie chirurgii ten szantaż śmiercią i spekulacją osiąga kolosalnych rozmiarów.

Oto najnowszy cennik za operacje chirurgiczne, obowiązujący w amerykańskich szpitalach, podany w artykule doktora medycyny Frothingama w jednym z najbardziej reakcyjnych miesięczników „Atlantic monthly”. Groźną przeszkodą dla dobrego leczenia — pisze Frothingam — jest wysoka cena. Podana tablica wykazuje dokładnie przeciętne koszty niektórych operacji w szpitalach, gdzie zalicznie od opłaty otacza się pacjenta odpowiednim komfortem.

duże się w rękach kapitalistycznych towarzystw. To sprawa handlowa. W związku z wysoką stawką ubezpieczeniową w USA pozwolić sobie może na ubezpieczenie tylko 25 proc. ludności. Sfery rządzące USA stoją na stanowisku, że dość jest bezrobotnych, którymi można zastąpić zwolnionych z pracy chorych, a tym samym nie tracić na leczenie. Tak wygląda „amerykańska obsługa”.

W 1929 r., ostatnim roku przysłowiowej prosperity, amerykańskie społeczeństwo zostało wstrząśnięte nadzwyczajną sensacją. Wśród ogromnej ilości lekarzy, którym ludność powierzała swoje zdrowie i życie istniała tajna organizacja. Lekarze specjalnie przedłużali chorobę, aby wyciągać z tego jak największy zysk. Jeden drugiemu polecał chorego bez względu na specjalność, urządzali ułoża chorego niepotrzebne konsylia i będąc w zмовie z chirurgami, kierowali chorego na operacje bez koniecznej potrzeby. Rosły szeregi szarlatanów — rosła też umieralność.

Dziennik amerykański „Current history” ogłosił w swym wrześniowym numerze, że nie mniej niż 90 proc. wszystkich operacji w wieloletnich Ameryki było robionych przez lekarzy-szarlatanów.

W tym dzienniku zostały przytoczone gorzkie słowa jednego ze starszych lekarzy dr. Baldwin — o tym, że w wielu miastach USA — uczciwy lekarz to niezwykle zjawisko.

Tygodnik „This Week” zamieścił artykuł Paula Greena pt. „Jeśli jesteś Amerykaninem i nikomu nie jesteś winien pieniędzy, to można cię pokazać w muzeum”. Według statystyki, 65 milionów Amerykanów płaci dług z tytułu pożyczek. Według słów Greena: ludzie zwracają się do towarzystw finansowych o pieniądze głównie dlatego, aby zapłacić za leczenie lekarzowi lub dentystcie, a także by kupić opał i odzież.

W 31 okęgach Stanów Zjednoczonych w ogóle nie ma lekarzy ani uczciwych, ani nawet szarlatanów, a 40 proc. wszystkich rejonów nie posiada szpitali ani prywatnych ani tym bardziej państwowych.

Otóż w kraju chełpiącym się swoją „zachodnią kulturą” miliony prostych ludzi na wypadek choroby zmuszone są korzystać z pomocy aptekarzy albo znachorów.

Co zatem robi ministerstwo zdrowia w Ameryce? — zapyta czytelnik. Nic nie robi, ponieważ ministerstwo zdrowia w USA nie istnieje.

Jest ministerstwo wojny do krórego obowiązków należy zdobywanie nowych rynków, jest ministerstwo spraw wewnętrznych, ministerstwo sprawiedliwości, które trzyma naród w należytym sztywnym dla interesów „szesćdziesięciu rodzin” jest ministerstwo handlu, które dba o interesy dla „szesćdziesięciu rodzin” wewnątrz kraju i zagranicą, nie ma jedynie ministerstwa zdrowia, dlatego, że „szesćdziesiąt rodzin” może się obejść bez szpitala i ubezpieczenia na wypadek choroby.

Niebezpiecznie jest prostemu człowiekowi zachorować w błogosławionym „królestwie dolara”.

Dr B. L.

Ciekawostki ze świata

HOLLYWOOD W PRZED-DNIU PLAJTY

Interesy w Hollywood są bardzo złe. Obecnie ilość aktorów o długoterminowych kontraktach spada z 1200 do 370 osób. Spośród 1800 autorów scenariuszy zatrudnionych jest obecnie tylko 250.

Większość reżyserów jest bez pracy. Filmy amerykańskie przestały się podobać.

POT ZAWIERA WITAMINY

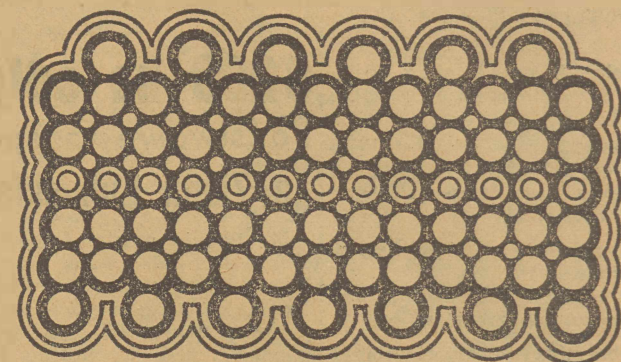
Stwierdzono, że pot zdrowego, młodego człowieka, zawiera znaczną ilość wi-

taminy „C”, która nie jest zależna od konsystencji pokarmu.

CIEKAWA KONCEPCJA są patronaty kulturalne w Czechosłowacji, inicjatywa których wyszła od literatów czeskich. Przewidują one opiekę poszczególnych literatów nad okęgami wiejskimi, kształtowanie życia kulturalnego okęgu zgodnie z postulatami demokracji ludowej. Będzie to równocześnie źródłem tematów dla pisarza. Jednym z zadań patrona — literatura będzie również organizacją amatorskich zespołów teatralnych.



Logogryf — ul. E. Płociński — Poznań



Do podanej figury wpisać pionowo 13 wyrazów sześcioliterowych o niżej podanym znaczeniu. Zaznaczony rząd poziomowy do rozwiązania.

Znaczenie wyrazów: 1. Góry w Bułgarii, 2. Połączenie kwasu azotowego z tlenkiem metalu, 3. Hetman kozacki, 4. Oddział wojska, 5. Majątek, dobytek, 6. Owoc południowy, 7. Miasto na Pomorzu Zach., 8. Drzewo liściaste, 9. Taniec ludowy, 10. U starożytnych Persów bóg ciemności i zła, przeciwnik Ormuzda, 11. Nestor scen polskich, 12. Umieszczenie kapitałów, 13. Część nogi.

Otucha (Szarada) — ul. „Kasta” - Otwock

Rozwiązujemy w czwartym piątym czoła turnieju zawitości i wielu z wtór-pierwszego wstęku w całości będzie konsolacja. Sę marszałkowie i żołnierze... I, według turniej-owych listy na kogo nie padł milion, bierze na lez otarcie drugie-szoste.

UWAGA SZARADZISCI

Trafne rozwiązanie przynajmniej jednej łamigłówki nagrodzone będzie drogą losowania cennymi książkami.

Przy rozwiązaniach należy podać, które zadanie podobało się najwięcej.

Rozwiązania powyższych zadań należy przelać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem: Redakcja „Gazety Poznańskiej”, Poznań, ulica Kantaka 8/9, Dział Rozrywek Umysłowych.

Lokatorzy roślin

Przemysł produkujący nawozy sztuczne zdobył sobie sprzymierzeńca w postaci bakterii akumulujących w swych mikroskopijnych ciąłkach azot z powietrza.

Od dawna już wiadomo, że gleba, której brak azotu, daje mimo to dobry urodzaj roślin strączko-

wych. Okazuje się, że korzenie tych roślin mieszczą całe „kolonie” bakterii wchłaniających azot z powietrza.

Z wdzięczności za to „mieszkanie” zaopatrują one rośliny w pokarm nasyczony azotem.

W Związku Radzieckim ten rodzaj bakterii jest specjalnie kulturowany. Nosi on nazwę nitraginu. Stosowanie tych bakterii zwiększa plony zebrane z 1 ha bardzo znacznie, tak np. urodzaj zboża o 6 kwintali, ziemniaków i buraków cukrowych o 50 kwintali, jarzyn o 40 kwintali.

Bakterie te przenikają głęboko do ziemi korzeniami roślin i rozwijają się tam bardzo intensywnie. (as)

W piękny słoneczny dzień wybrałem się do Zakładu Głuchoniemych, który mieści się w gmachu poklasztornym na Śródcie, odrestaurowanym po zniszczeniach wojennych.

Obecnie wychowanków tam jest 175. Chłopców 100, dziewcząt 75. Witają mnie wesołe okrzyki bawiącej się dziatwy.

Zaczynam swoją wędrówkę po Zakładzie. Oprowdza mnie nauczyciel ob. Pawłowiczak widocznie zamilowany w swoim zawodzie. Dzieci wszędzie, gdzie wchodzimy do klas lub sali zabaw, garną się do niego z głośnymi okrzykami. Gdy się zwraca do swych wychowanków, wymawia każde słowo b. powoli i wyraźnie, a starsze dzieci po kilku już latach nauki, odpowiadają mu głośno i wyraźnie, gdyż same siebie nie słysząc, nie mogą normować skali głosu jak to czyni człowiek o normalnym słuchu. Przeważnie są w zakładzie dzieci chłopców, robotników rolnych i fabrycznych. Do szkoły przyjmuje się również eksternistów z miasta i okolicy.

Nauka trwa 8 lat i głównym jej celem jest nauczanie mowy. Jest to metoda wynaleziona bardzo dawno przez Hiszpana Pedra Ponce de Leon. Migowa metoda nie jest już obecnie stosowana.

Należy zaznaczyć, że im wcześniej dziecko zostanie oddane, tym nauka jest pożyteczniejsza. Jeśli

Przygody Wicusia i Florci



I po chwili już grubasa Wicusia obwiązali — potem innych „nieużytków” — poszli z Florcią szukać dalej.



„Popatrz Florciu, zobacz tylko — rzecz to całkiem nie do wiary — zobacz tego waluciarza — te camele i dolary!”



I po chwili waluciarza Wicusia obwiązali — potem innych „nieużytków” — poszli z Florcią szukać dalej.



Cicho Wicu — chodź powoli — Otóż jest okazja nowa — między paczki, worki, skrzynie ten spekulant znów się schował.

Dzieci głuchonieme uczą się mówić

np. dziecko w 7 roku ogłuchnie po zakaźnej chorobie, a zostanie oddane do zakładu, mając lat 12, to

mieści 10—12 dzieci, bo system nauczania na większą ilość nie pozwala.

Świetlica prowadzona z wielkim wkładem energii i zapatu przez ob. Wyszyńskiego jest udekorowana przez starszych wychowanków.

Widzimy tam dobrze wykonane kopie dzieł Stryjeńskiej z cyklu: „Młoda wieś polska” „Chłopiec czytający” i „Chłopiec z gwiazdą”. Na ścianach widnieją misternie wykonane barwne wycinanki kurpiowskie. W chwili gdy wchodzimy chłopczy czytają przy stole, inni grają w ping-ponga. Jeden przygotowuje dalsze wycinanki. W szafkach pod oknami komplety narzędzi

nany z drzewa model obozu w Ostrowie nad morzem koło fastrzebiej Góry, gdzie w zeszłym roku spędzili wakacje wychowankowie Zakładu.

W średniej szkole zawodowej mieszczącej się również w Zakładzie chłopcy uczą się stolarki i szewstwa, a dziewczęta — szycia bielizny i ubrań.

W ambulatorium zastajemy całą gromadę roześmianych dzieciwnek, które tu przyszły się wazyć. Dzieci ważone są co miesiąc, a po nieważ apetyt dopisuje, a kuchnia jest smaczna i zdrowa dzieciakom przybywa ciagle na wadze. W ambulatorium mieści się podręczna apteka, służąca do pomocy w nagłych wypadkach; tu również stoją się zastrzyki witaminowe czy wzmacniające. W osobnym gmachu, mieści się olbrzymia jadalnia Przygotowane są nakrycia do podwieczorku, na talerzykach leżą apetycznie wyglądające masłane bułeczki, chleb smaruje się pasztetową, serem lub masłem. Jest też sala przeznaczona dla izolacji dzieci podejrzanych o jakieś zakaźne choroby, rodzaj szpitalika, dla obserwacji dzieci, gorączkujących z nieustalonych jeszcze powodów.

Wszędzie panuje ład, porządek i wzorowa czystość.

Zdjęcie przedstawia lekcję wycieczki w innych gry towarzyskie, układanki, zabawki. W jednym rogu świetlicy ślicznie wyko-



te słowa co umiało przedtem całkiem zapomina i trzeba zacząć od początku.

Klasy są duże i widne i tak urządził, że ławki tworzą półkole wokół stolika nauczycielskiego, a w razie potrzeby, można również używać ruchome siedzenia (przytwierdzone śrubami do ławek), na których uczniowie siadają, żeby być bliżej swego wychowawcy. Klasa



Nauczycieli jest 18, w tym specjalistki od robót ręcznych, rysunków i gimnastyki.

Wszystkie dzieci uczą się w świetlicy ślicznie wyko-

(sc)

HUMOR



— Będę tu tak długo klepać, aż mi pani przyrzeknie swą rękę...

— Dobrze, ale w sobotę będzie musiał pan przerwać gdyż u nas jest gruntowne sprzątnięcie...

Co jutro na obiad?

Zupa ogórkowa po włosku

Kasza z suszem

Na zupę ugotować rosół no kościach, przecedzić, dodać sok ogórków kiszonych. Osobno posiekać kiszone ogórki, lić je z łyżką tłuszczu, dodając trochę wody. Kiedy będą miękkie włożyć do rosółu. Kwaternę śmietany rozbić z łyżką maki i 2 żółtkami, zaprawić zupę zagrać. 2 jajka ugotować na twardo i przed wydanem włożyć do zupy drobno pokrajane.

Na kaszę ugotować 1/4 kg suszonych owoców w wodzie z cukrem. Gdy miękkie, wysypać 1/4 litra kaszy jaglanej lub innej, dodać soli i 4 dkg tłuszczu. Sok z suszu musi być 1 litr. Gotować kaszę wolno, gdy zgęstnieje wypiec w piecyku. Do kaszy można dodać sok.